

JAŚ I MAŁGOSIA

Dawno, dawno temu na rynku Wrocławia mieszkało rodzeństwo wraz z rodzicami. W każdy piątek i sobotę chodzili na ogromny targ. Było na nim wiele ciekawych rzeczy np.: przyprawy z Indii, makaron z Włoch, piękne dywany z Turcji i oliwki z Grecji. Tak, to prawda, można było kupić tam dużo różnorodnych rzeczy, lecz im chodziło o coś więcej, chodziło im o zabawę. Biegali pomiędzy stoiskami i zarażali śmiechem wszystkich dookoła. Dzięki temu byli bardzo znani. Zawsze przed wyjściem rodzice powtarzali im:

- Uważajcie na siebie i nie opuszczajcie rynku.
- Obiecujemy, będziemy uważać - Dotrzymywali słowa, aby nigdy im się nic nie stało.

Pewnego słonecznego piątku, gdy szli w stronę stoisk, na jednym ze słupów reklamowych zobaczyli plakat, na którym widniał napis: **Dzisiaj na rynku przy pręgierzu odbędzie się pokaz cyrkowy, który rozpocznie się o godzinie 16.00 a skończy o 17.00.**

Pierwsze, co zrobili, to oczywiście sprawdzili, która jest godzina. Okazało się, że jest 16.44, a więc przedstawienie trwało już prawie 3 kwadranse. Szybko pobiegli w tamtą stronę, lecz niestety zdążyli załedwie na ostatni występ. Ale za to jaki! Artyści wykonywali salta, różnego rodzaju piramidy, a jednocześnie żonglowali. Dzieci bardzo żałowały, że nie widziały całego występu. Zapytały:

- Czy będziecie występować gdzieś jeszcze?
- Tak. Za pół godziny mamy przedstawienie na placu za katedrą.
- O, to ni daleko, pobiegniemy tam szybko i zdążymy na występ!

Nagle zza powozu wyszedł pan ubrany w czarną pelerynę, gustowny kapelusz, jedwabne rękawiczki, czarne lakierki i powiedział:

- Jadę w tym samym kierunku, więc z chęcią was podwiozę, żebyście na pewno zdążyli.

Dzieci bez chwili namysłu wsiadły do powozu. Nie pamiętały o zakazach rodziców, bo w tej chwili najważniejszy był występ. Gdy już wsiadły, świat zawirował im przed oczami i zasnęły. Obudziły się w różnych światach. Małgosia znalazła się w bardzo kolorowej krainie. Niebo było koloru tęczy, chmury były fioletowe, trawa zielona, a na niebieskich drzewach rosły cukierki. Nie było nikogo dookoła, a najgorsze było to, że nie było nigdzie Jasia... Dziewczynka szukała go wszędzie, ale daremnie. Nagle natrafiła na twardą ścianę, przez którą nie mogła przejść.

W tym czasie Jaś przebudził się w jaskini, przeciągnął się i wyszedł na dwór. Nie uwierzył w to, co ujrzał. Znajdował się w dżungli. Zawołał siostrę, lecz nie przyszła. Zawołał głośniejszym głosem, ale bez skutku. Postanowił wyruszyć na poszukiwanie. Przedzierał się przez gęstą dżunglę aż niespodziewanie natrafił na coś wysokiego i szerokiego. Zorientował się, że to ściana. Ale skąd tu ściana? Chłopczyk nie zastanawiał się nad tym, bo nagle magiczna ściana na chwilę zniknęła. Jaś ujrzał płaczącą dziewczynkę. To była Małgosia. Zanim do niej krzyknął, ściana znowu powróciła, ale na szczęście dziewczynka go zobaczyła.

Codziennie przychodzili o tej samej porze do tego samego miejsca mając nadzieję, że ściana znowu zniknie. Niestety to się już nie powtórzyło. Bardzo żalowali, że wbrew rodzicom chcieli opuścić rynek i wsiedli do powozu. Tęsknili za rodzicami, których nie widzieli już kilkanaście dni. Codziennie marzyli, aby do nich wrócić. Tymczasem rodzice wszędzie szukali swoich dzieci. Jeździli po okolicy i pytali czy nikt ich nie widział. Nie wiedzieli już co mają robić. Szukali ich wszyscy kupcy i mieszkańcy rynku , bo bez nich nie było już tak wesoło.

Minął rok i pewnego pochmurnego dnia rodzice się poddali. Nie mieli już siły ani nadziei, że pociechy się znajdą. Dla upamiętnienia dzieci kupcy wraz z rodzicami wybudowali dwie piękne i połączone ze sobą kamieniczki symbolizujące trzymające się za ręce rodzeństwo. Gdy ułożyli ostatnią cegłę, stał się cud. Na środku rynku pojawiły się rażące światłem drzwi, przez które weszli... Jaś i Małgosia. Nastąpiła cisza i wszyscy stanęli w bezruchu. Gdy minęła chwila, rodzice szybko podbiegli do swoich dzieci i przytulili je bardzo, bardzo mocno. Cała czwórka popłakała się ze szczęścia, a reszta krzyczała, wiwatowała i podrzucała kapelusze na znak wielkiej radości. Rodzinka znowu zamieszkała razem w kamieniczkach, nazwanych od tego czasu: Jaś i Małgosia. ZGADNIJ KTÓRE TO?

Ala Dróżdż, klasa 4

2015/2016